Nowy Czas

Nr 127 - rok II. Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorki, czwartki i soboty | Jędrzejów, dnia 15 grudnia 1940 roku | Odbito w druk. „Nowy Czas" Jędrzejów Rynek 1 Telefon nr 50 | Cena 10 groszy

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.— Oddział w Kielcach: M. Klebäbczy, ul. Sienkiewicza 39 m. 2. — Prenumerata miesięczna w Jędrzejowie 1.40 zł, pod opaską 2 zł.

Ceny za ogłoszenia: a) handlowe: cała strona 200 zł, pół strony 150 zł, ćwierć 75 zł, jedna ósma 50 zł, szesnastka 30 zł; b) drobne: za słowo 20 gr, przy poszukiwaniu pracy 10 gr.

Japonia stoi zdecydowanie po stronie mocarstw osi

Japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka wydał w poniedziałek po południu przyjęcie dla przedstawicieli prasy zagranicznej, w czasie którego udzielił odpowiedzi na szereg pytań w sprawie japońskiej polityki zagranicznej. Na pytanie jednego z korespondentów amerykańskich, czy nowy ambasador Nomura otrzymał specjalne instrukcje w sprawie uregulowania stosunków japońsko-amerykańskich, Matsuoka wskazał na to, że linia polityki zagranicznej Japonii wobec Stanów Zjednoczonych jest zupełnie jasna, ponieważ opiera się na pakcie trzech mocarstw. Politykę tę wyjaśnia się nietylko narodowi japońskiemu, ale wobec zagranicy. Gdyby Stany Zjednoczone wypowiedziały Niemcom wojnę, wówczas Japonia na podstawie paktu trzech mocarstw natychmiast przystąpi do wojny po stronie mocarstw osi. W razie gdyby Ameryka stacjonowała okręty w Singapur, „fakt ten mysiałby spowodować poważne zastanowienie się Japonii". Więcej na ten temat minister nie może w obecnej chwili powiedzieć. Zapytany o pogląd w sprawie przypuszczalnego rozwoju stosunków japońsko-amerykańskich, Matsuoka odpowiedział: „Możemy mieć z Ameryką pewne kwestie sporne, ale jeżeli oba państwa będą zajmowały się tylko własnymi sprawami, nie może dojść do żadnego poważniejszego incydentu". Odnośnie do stosunków japońsko-rosyjskich Matsuoka stwierdził, że rokowania są w toku, jednak nie może podać do wiadomości żadnych bliższych szczegółów. Wobec Indyj Holenderskich Japonia uprawia wyłącznie politykę interesów gospodarczych. W związku z zapytaniem na temat status quo na Dalekim Wschodzie Matsuoka wyraził opinię, że z biegiem czasu wszystkie sprawy, a również konstelacje polityczne na świecie zmieniają się. Japonia nie ma żadnych terytorialnych ambicyj wobec innych krajów na Dalekim Wschodzie.

Zatopienie czterech statków handlowych

Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje: Jedna łódź podwodna zatopiła cztery statki handlowe, płynące w transporcie morskim silnie konwojowanym, łącznej pojemności 30 tys. ton. Transport konwojowany został rozproszony. W dniu 11 grudnia ataki lotnicze, dokonywane w ramach zbrojnych lotów wywiadowczych były skierowane głównie przeciw jednostkom morskim. Koło boji świetlnej „Kentish Knock" udało się ciężko uszkodzić bombą pewien statek holowany przez parowiec towarowy. Na południowy zachód od Clacton on Sea zatopiono okręt handlowy pojemności 1,500 ton, jeden parowiec-cysternę zaatakowano armatami i karabinami maszynowymi, zaś inny statek handlowy pojemności 1,500 ton trafiono tak ciężko z bardzo niewielkiej wysokości, że przechylił się on na bok i zatrzymał się na falach tonąc. W nocy na 12 grudnia silne eskadry zaatakowały z dobrym skutkiem ważne obiekty wojenne w Anglii środkowej i południowej. Kilka samolotów brytyjskich zrzuciło ubiegłej nocy w kilku miejscach na terenach okupowanych i w południowo-zachodnich Niemczech bomby rozpryskujące i zapalające, które spowodowały jednak tylko nieznaczne szkody materialne. Kotłownia w pewnej mniejszej fabryce została uszkodzona pożarem. Na terenach okupowanych został zabity jeden Francuz i jeden Belgijczyk, kilka osób cywilnych odniosło rany. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 4 nieprzyjacielskie samoloty. 2 samoloty niemieckie zaginęły.

Włoski komunikat wojenny

Z czwartku: Na froncie greckim z łatwością odparto pojedyńcze próby ataków nieprzyjacielskich, przy czym wzięto jeńców i zdobyto broń automatyczne. Włoskie lotnictwo bojowe pomimo niezwykle niekorzystnych warunków atmosferycznych dokonało ataków bombowych przeciwko wojskom skoncentrowanym na odcinku Berova oraz przeciwko okrętom znajdującym się w głębi zatoki Patras. W Afryce północnej w chwili obecnej operacje są jeszcze w toku. Również w przebiegu dnia wczorajszego doszło na zachód od Sidi Barani oraz na terenie Bug-Bug do zaciętych walk. Straty zadane nieprzyjacielowi w ludziach i materiale są poważne. Również straty włoskie są dotkliwe. W czasie walki powietrznej, o której przed wczoraj zakomunikowano, zestrzelono nie 4, ale 13 nieprzyjacielskich samolotów, które — jak stwierdzono z całą pewnością — strzaskały się na ziemi. 7 włoskich samolotów nie powróciło. W Afryce Wschodniej działalność mniejszych oddziałów. Na granicy Sudanu jeden z włoskich patroli zaskoczył i zniósł jedną nieprzyjacielską placówkę. Na obszarze Tessenei i Erytrei wojska włoskie oraz oddziały artylerii przeciwlotniczej zatrzymały i odparły próbę nieprzyjaciela posunięcia się naprzód przy pomocy kilku tanków i 5 wozów pancernych. Jeden z włoskich samolotów wywiadowczych zaatakowany przez 7 nieprzyjacielskich myśliwców zestrzelił jeden samolot myśliwski, który spadł płonąc, po czym sam powrócił nieuszkodzony. Jeden angielski krążownik oddał kilka strzałów na Kisymaja, nie wyrządzając szkód, natomiast włoskie baterie nadbrzeżne trafiły go strzałami. Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały okolicę Argheisa i El-Uak w byłym brytyjskim kraju Somali.

Ciężkie walki koło Sidi-Barani

Włoski komunikat wojenny ze środy: O świcie dnia 9 grudnia angielskie dywizje pancerne zaatakowały pozycje włoskie, na południowy wschód od Sidi Barani, obsadzone przez oddziały wojsk libijskich. Wojska te początkowo stawiały bohaterski opór, po kilku godzinach jednak musiały ulec przemocy i wycofały się w kierunku Sidi Barani. W ciągu 9 grudnia i w dniu wczorajszym odbywały się pomiędzy wojskami nieprzyjacielskimi i włoskimi walki o niezwykłej zaciętości. Dywizja czarnych koszul „3 Stycznia" i I dywizja libijska stawiały opór atakom i zadały nieprzyjacielowi niezwykle ciężkie straty. Na terenie tym zażarte walki trwają w dalszym ciągu. W jednej z tych walk padł na czele swego batalionu libijskiego generał Malotti. Lotnictwo włoskie wielokrotnie w czasie tych walk dokonywało przelotów nad polem bitwy, zrzucając przy tym bomby na nieprzyjacielskie formacje pancerne i ostrzeliwując je poza tym ogniem karabinów maszynowych. Na froncie greckim dzień upłynął bez jakichkolwiek godnych wzmianki wydarzeń.

Zdementowanie tendencyjnych fałszów angielskich

„Agencja Stefani" zwraca uwagę na doniesienie urzędowej jugosłowiańskiej agencji informacyjnej „Avala" w sprawie internowanych w Jugosławii członków włoskich sił zbrojnych i stwierdza, że w ten sposób zostały zdementowane wszelkie groteskowe i tendencyjne wiadomości propagandy angielskiej, oraz sprzyjającej Anglii. Wbrew fantastycznym wiadomościom tej propagandy, donoszącym, iż 5000 Włochów i 150 tanków miało przejść na terytorium Jugosławii, komunikat wydany przez urzędową agencję jugosłowiańską stwierdza, że chodzi w tym wypadku jedynie o mały patrol włoski, złożony z 19 żołnierzy, oraz grupę 32 Albańczyków, którzy w przebiegu działań bojowych zabłądzili w nieprzejrzystym górskim terenie i przeszli na terytorium jugosłowiańskie, gdzie zostali internowani w myśl przepisów prawa międzynarodowego. W doniesieniu o przejściu 150 tanków nie ma w ogóle ani słowa prawdy.

DZISIAJ

Specjalne pociągi w okresie świątecznym. Rozkład jazdy obowiązujący w okresie świątecznym

W NASTĘPNYM WYDANIU

O czym rolnik powinien wiedzieć w czasie cielenia się krów.

Ujęto mordercę

groźnego bandytę Witolda Koniecznego, zabójcę śp. plutonowego policji Gracy.

Szczegóły na czwartej stronicy.

Amerykanin ostrzega swój kraj przed lekkomyślnymi krokami

Nowy Jork. Na łamach nowojorskiego „Journal American" Hearst wypowiada ostrzeżenie, że obecna polityka Ameryki prowadzi do wojny. Jeżeli Ameryka będzie trwała przy dotychczasowym stanowisku, wówczas zostanie bezpośrednio zawikłana w wojnę i to w taki sposób, jak tego sobie bynajmniej nie życzy. Autor zwraca uwagę na równoczesne przystąpienie Japonii do wojny, co spowodowałoby związanie 3/5 floty amerykańskiej. Wskutek odpadnięcia armii francuskiej, nie ma żadnej możliwości wylądowania w Europie. Wojna pochłonęłaby olbrzymie sumy i spowodowałaby ogromne straty. Dla Ameryki byłoby korzystniej zachować pokój i w odpowiednim momencie dopomóc papieżowi przy tworzeniu trwałego pokoju.

Gospodarcze zarządzenie Stanów Zjedn. przeciw Japonii

Tokio. Stanowisko Ameryki wobec Japonii, zwłaszcza w ostatnim czasie, wywołuje tu coraz większe zainteresowanie. Dzienniki podają codziennie odgłosy opinii amerykańskiej i cytują w coraz obszerniejszych wyjątkach prasę Stanów Zjednoczonych. I tak we wtorek kilka dzienników zarejestrowało chłodne przyjęcie, z jakim spotkały się w Stanach Zjednoczonych oświadczenia Matsucki wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, podczas gdy prasa poranna ze środy omawia skutki amerykańskiego systemu zozwoleń wywożowych na żelazo, wchodzącego w życie w dniu 30 grudnia. Koła prasowe w Waszyngtonie — jak donosi tamtejszy przedstawiciel agencji Domei — liczą się z energiczną reakcją Japonii na to nowe ograniczenie amerykańskiego wywozu stali. Nawet prasa Stanów Zjednoczonych pisze, iż jest to ciężki cios, wymierzony w Japonię.

Socjalistyczna Europa przyszłości

Nie produkcja armat, ale zwycięstwo pracy i postępu stanowi ostateczny cel obecnej walki!

Wielka mowa kanclerza Hitlera do robotników ciężkiego przemysłu

W hali montażowej jednego z wielkich zakładów przemysłowych w Berlinie kanclerz Hitler wygłosił przemówienie do tysięcy robotników. Mowa kanclerza Rzeszy, zawierająca nietylko akcenty polityczne oraz ocenę sytuacji wojennej, ale też roztrząsająca zasadnicze zagadnienia socjalizmu i praw warstw pracujących, była transmitowana przez wszystkie niemal europejskie stacje radiowe.

W przemówieniu swym kanclerz Rzeszy Adolf Hitler powiedział m. i.: „Znajdujemy się w chwili obecnej w ogniu rozgrywki, rozstrzygającej wzajemną walkę dwóch odrębnych światopoglądów".

Z kolei kanclerz Hitler przedstawił porównawcze dane, odnoszące się do liczebności i geograficznych warunków życia narodów, biorących udział w obecnej wojnie, przy czym podkreślił, że Niemcy i Włochy w wyniku wieluwiekowych krzywd zostały pozbawione możliwości zapewnienia masom pracującym środkowej Europy naturalnych i dostatecznych warunków bytu. „Człowiek nie żyje bowiem teoriami i frazesami, deklaracje ani nawet światopoglądy nie dają mu jeść. Człowiek natomiast żyje z tego, co może wydobyć z ziemi, żyje z jej płodów i surowców. Może je przetwarzać dla własnej korzyści i jeść. Jeżeli grunt, na którym żyje, daje mu zbyt mało, wówczas życie takiego człowieka staje się ubogie i nędzne. Jeżeli jeden żyje na kamienistych pustkowiach, a drugi na żyznej, urodzajnej glebie, to tej różnicy nie da się wyrównać żadnymi teoriami ani najusilniejszą chęcią do pracy".

Niesprawiedliwy ten podział dóbr naturalnych udowodnić można przy pomocy suchych cyfr. W Kanadzie naprzykład — oświadczył kanclerz Hitler — wypada jedna osoba na kilometr kwadratowy, w innych zaś krajach nierzadko tylko sześć, siedem, osiem albo najwyżej dziesięć osób. U nas wypada jednak 140 osób. Tamci nie mogą dać sobie rady z 10 osobami, my natomiast musimy sobie radzić ze 140 osobami na jednym kilometrze kwadratowym. Stanęliśmy wobec tego zadania i dlatego zadecydowałem: musimy zagadnienie to rozwiązać i rozwiążemy je. Nie jest to jednak rzeczą łatwą. Każdy bowiem wzbrania się przed wyrwaniem go z własnych pieleszy. Każdy chce zatrzymać wszystko, co mu dało wychowanie, my jednak mimo to damy sobie radę. Posiadamy bowiem olbrzymią cierpliwość. Wiem, że to nie może być usunięte w dwóch, trzech lub pięciu latach, co zostało dokonane na przestrzeni trzech, czterech lub pięciu wieków.

Oto widzimy istotną przyczynę obecnego konfliktu. Zamożni nie życzą sobie, aby pretensje życiowe pracujących mas uległy urzeczywistnieniu. Amerykańscy obserwatorzy oraz Anglicy znaleźli na to niezwykle trafne określenie. Oświadczyli oni bowiem: „Należy odróżnić dwa rodzaje narodów: posiadających i nieposiadających. My, Anglicy naprzykład należymy do posiadających. My posiadamy nie mniej i nie więcej jak 140 milionów kilometrów kwadratowych. A my, Amerykanie jesteśmy również narodem posiadającym. Ci inni natomiast, to właśnie nieposiadający w najszerszym tego słowa znaczeniu niczego nie otrzymają. A bogaty ze swego niczego nie odda.

Jaka to ciekawa rzecz, przypatrzyć się bliżej życiu takich właśnie bogaczy. Na tym, że tak powiem „angielskim świecie" istnieje, jak się mówi, przykładowa wprost „demokracja". W rzeczywistości jednak panuje tam kapitał i poszczególne „partie" korzystające obficie z korzyści tego kapitału. Partie te niwiele różnią się między sobą. W Anglii bowiem bywa przeważnie tak, iż w gronie wpływowych politycznie rodzin istnieje dobrze przemyślany podział funkcyj; podczas gdy jeden członek rodziny jest „konserwatystą", to drugi przyznaje się do liberalizmu a trzeci znowuż jest członkiem „Partii Pracy". W rzeczywistości trójka ta zasiada zgodnie przy wspólnym stole rodzinnym i wspólnie omawia od czasu do czasu zajęcie stanowiska w walce politycznej i wspólnie opracowuje sprzeczne napozór ze sobą „hasła partyjne".

Należałoby przypuszczać, iż w tych krajach wolności i bogactwa panuje nieopisany dobrobyt ludu. Wręcz przeciwnie. Nędza szerokich mas w tych właśnie państwach jest znacznie większa, niż gdzieindziej. W tej bogatej Anglii naprzykład, pod której kontrolą znajduje się 40 milionów kilometrów kwadratowych, różnica klas jest w tym kraju do tego stopnia jaskrawa, że trudno nawet to sobie wyobrazić. Ludzie, którzy właściwie potrafiliby obdarzyć pracą cały świat, nie są w stanie załagodzić kwestii bezrobocia nawet we własnym kraju.

Na przestrzeni dziesiątków lat posiadała bogata Anglia dwa i pół miliona bezrobotnych, a podobnie bogata Ameryka rok rocznie po 10 do 13 milionów bezrobotnych.

Zdaje się jednak, że to jest rzeczą zupełnie prostą i zrozumiałą w krajach tzw. demokratycznych, gdzie kwestia ludu pracującego nigdy nie była jeszcze przedmiotem godnym prawdziwej uwagi.

Ośrodkiem, dookoła którego wszystko się tam obraca jest dobrobyt kilku zaledwie macherów demokracji, zapewniona egzystencją tych kilkuset gigantycznych kapitalistów, skupiających w swoich rękach wszystkie prawie zakłady przemysłowe i ich akcje i komenderujących w ten sposób w gruncie rzeczy losami swoich narodów. Nie ciekawi ich ani na odrobinę życie szerokich mas. Masy te interesują ich wyłącznie w okresie wyborów. Wówczas bowiem potrzebny jest głos szarego człowieka.

W Niemczech natomiast już nie ma tej kwestii.

Jeżeli jakiś bogaty Anglik mówi: „Nie chcemy, aby załamał się nasz światopogląd w jakikolwiek sposób". Ze swego punktu widzenia, to ma on rację. Logicznie również twierdzi: „Jeżeli myśli tak popularne w Niemczech nie zostaną zawczasu zniszczone i wytępione, wówczas to przenikną do naszego narodu, wytwarzając groźne niebezpieczeństwo dla naszych interesów". Absolutnie sobie tego nie życzymy, nie odpowiadają nam takie metody!

A jakie to są w rzeczywistości metody?

Przede wszystkim taki fakt: w świecie kapitalistycznym w demokracji, najważniejsza zasada gospodarcza brzmi: naród istnieje dla gospodarstwa, w gospodarstwo podporządkowane jest kapitałowi. Niemcy odwrócily tę zasadę twierdząc: kapitał służy gospodarstwu, a gospodarstwo istotnym interesom narodu! Jeżeli zaś gospodarstwo nie jest w stanie uwzględnić istotnych potrzeb mas, wówczas system taki jest zły bez względu na to, choćby nawet kilku ludzi mi powiedziało: „Dla mnie on jest dobry, doskonały, moje dywidendy stoją znakomicie".

Przyznaję im zresztą rację. Co do mnie, to dywidendami wcale się nie interesuję. Pod tym względem w Niemczech ustalono ścisłe granice. Wobec tych właśnie granic odpowiadają nam następującym argumentem: „Proszę, patrzcie, tak u nich wygląda naprawdę, oni przecież terroryzują wolność!" Tak jest, my rzeczywiście terroryzujemy wolność, ale wolność ciągnienia zysków z mas pracujących, a jeżeli zachodzi potrzeba, nawet rozprawiamy się z nią bez ceremonii.

Kapitaliści angielscy — aby przytoczyć jeden tylko przykład — są w stanie wyciągnąć ze swoich zakładów przemysłu zbrojeniowego 76, 80, 95, 140 a nawet 160 procent dewidendy. Naturalnie tacy panowie muszą mówić: „Jeżeli metody niemieckie zaczną rozpowszechniać się, a nawet może zwyciężać, to nasze zyski skończą się". I pod tym względem ze swego punktu widzenia mają zupełną rację. Ja tego nie ścierpię. Sądzę, że 6 procent wystarczy, ale i z tych 6 procent zabieramy jeszcze połowę, a co do reszty, to jeszcze musimy otrzymać dowód, że została ona zużyta w interesie społecznym. Oznacza to więc, że poszczególna jednostka nie ma prawa swobodnego dysponowania tym, co powinno być zużyte tylko i wyłącznie w interesie społecznym. Jeżeli przedsiębiorca sam potrafi mądrze rozporządzić swoim zyskiem, wówczas wszystko jest w porządku, jeżeli zaś nie umie rozporządzić nim dobrze, wówczas — u nas — interweniuje państwo.

A więc rzeczywiście dwa światopoglądy stoją przeciwko sobie, i mają oni rację, jeżeli mówią: „Z tym (prawdziwie socjalistycznym!) światopoglądem nie możemy się nigdy pogodzić". Jakżeby mógł nawet umiarkowany kapitalista zgodzić się z tymi naszymi zdrowymi sądami! Prędzej diabeł przecież pójdzie do kościoła i przeżegna się wodą święconą! Dalszą różnicą między tymi dwoma światopoglądami — mówił w dalszym ciągu kanclerz Hitler — jest zagadnienie wartości złota. Waluta niemiecka jest dziś cenniejsza od złota, gdyż jest ona... bieżącą produkcją. Zawdzięczamy to rolnikowi, który pracował od wczesnego ranka do późnego mroku, zawdzięczamy to robotnikowi, który daje z siebie swój cały wysiłek. Dzięki temu też cały problem został załatwiony jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Gdybym przed ośmiu czy dziewięciu laty oświadczył publicznie: za sześć lub siedem lat nie będzie już u nas problemu: jak utrzymamy bezrobotnych? — ale zagadnienie to będzie wówczas brzmiało: skąd weźmiemy rąk do pracy? — gdybym tak powiedział, wówczas mogłoby mi to bardzo zaszkodzić, ponieważ zakrzyczanoby mnie: „to wariat"! Z nim wogóle nie można rozmawiać, nie mówiąc już o tym że z nim nie można rozsądnie współpracować, nie można go dopuścić do głosu. To marzyciel i fantasta!" A przecież dzisiaj stało się to wszystko rzeczywistością. Dziś istnieje u nas tylko jedno zagadnienie: Skąd wziąć dostateczną ilość rąk do pracy? Tak jest, tym się wyraża błogosławieństwo pracy. Tylko praca bo wiem stwarza warunki dla dalszej pracy, a nie pieniądz tworzy pracę. Tylko praca tworzy wartości, a tymi wartościami wynagradza się ludzi a ich chęć do pracy. To co jedni wytwarzają, daje drugim warunki do egzystencji, a tym samym rozszerza możliwości pracy. Im bardziej zmobilizujemy siły robocze, tym więcej każdej jednostce przypadnie dóbr potrzebnych do życia.

Nie dziwiłem się, skoro w innych krajach rozpoczęto racjonowanie dobiero po dwóch, trzech, pięciu, siedmiu miesiącach, częściowo dopiero po roku. Nie jest to wcale przypadkiem: we wszystkich innych krajach poczynania takie dokonane są z wyrachowaniem. Pytano się „czy należy racjonować mięso"? Był to niby pierwszy alarm ostrzegający: „jeżeli posiadasz gotówkę, ulokuj ją: nabądź lodownię i ulokuj w niej kilka połaci słoniny!" Po tym na temat racjonowania będzie się pisało przez cztery tygodnie i każdy posiadający „demokratyczny" sposób myślenia powie sobie: „Aha, przychodzi, kolej na racjonowanie słoniny, a więc należy skupywać słoninę!" Aż wreszcie przeprowadzono „racjonowanie", ale dopiero wówczas, gdy już tego towaru nie było na rynku. Myśmy uważali za stosowne tego uniknąć. I dlatego byliśmy zmuszeni w obliczu obecnej wojny wprowadzić już z góry takie ograniczenia, w równej mierze dotyczące wszystkich.

Socjalistycznemu porządkowi, który we wszystkich dziedzinach życia państwowego Rzeszy znalazł formy wzorowe dla całej Europy, przeciwstawił kanclerz Rzeszy fakty uwydatniające się w owym „innym świecie“, to znaczy w pierwszym rzędzie w Anglii. Tam — oświadczył — ostatecznym ideałem była i jest walka o zdobycie majątku, o kapitały, o własność rodzinną, walka egoizmów jednostek, a inne sprawy są tylko środkiem do osiągania tych właśnie celów. Zdajemy sobie dokładną sprawę z tego, że jeśli byśmy mogli ulec w tej walce, to znaczyłoby to nietylko koniec naszej socjalistycznej pracy twórczej. Bez zespolenia bowiem wscystkich sił nie możnaby wyżywić wielkich rzesz ludności, będącej pod opieką Rzeszy. A dziś jest to zbiorowisko liczące ponad 130 mil. ludzi, w tym 85 mil. Niemców.

„Inny świat“ mówi jednak: „Jeśli my przegramy, to runie cały nasz piękny gmach kapitalistynego!“ Posiadamy bowiem złoto, które leży w naszych tresorach i wówczas przecież złoto nie będzie przedstawiało żadnej wartości. Cóż, jeśli narody dojdą do przekonania, że praca i to tylko praca jest czynnikiem decydującym. Napewno okaże się, iż daremnie nabywaliśmy nasze złoto. Całe nasze imperium nie będzie mogło utrzymać się. Narody usuwać będą dynastie majątkowe, wysuwając na plan pierwszy żądania natury społecznej. Nastąpi załamanie się naszego świata. I dlatego bowiem jeśli oni powiadają: chcielibyśmy przeszkodzić temu za wszelką cenę, chcielibyśmy tego uniknąć.

Tak wyglądają te dwa światy. Zgadzam się na to, że jeden z tych dwóch światów musi się załamać. Jestem przekonany, że jeżeli załamie się tamten świat, to dopiero wtedy narody odzyskają prawdziwą wolność. My bowiem nie prowadzimy wojny przeciwko poszczególnym Anglikom. Przeciwko nim nic nie mamy. Przez szereg lat głosiłem to publicznie, jako mój program zagraniczno - polityczny. I jeżeli cała struktura obecnej wojny jest już tak nastawiona, że złoto walczy przeciwko pracy, kapitał przeciwko narodom, a reakcja przeciw postępowi całej ludzkości, to musimy przyznać, że praca, narody, a wreszcie i postęp zwyciężą. Ile to razy wyciągałem rękę do zgody!

Nie miałem bynajmniej ochoty zbroić Niemcy; zbrojenia absorbują tyle sił roboczych... Właśnie ja, który uważam pracę za najbardziej wartościowy czynnik, chciałem użyć rąk robotników niemieckich dla innych celów. A przyznać trzeba, że znanym jest już dostatecznie, iż tej dziedzinie posiadam dość poważne plany, plany piękne i wielkie. Pragnę podnieść stopę życiową człowieka. Posiadałem olbrzymie plany i dla ich zrealizowania potrzebowałem rąk do pracy. A tym czasem zbrojenia odbierają mi tylko robotników. Wysunąłem propozycję w kierunku ograniczenia zbrojeń, ale zostałem wyśmiany. Usłyszałem krótką odpowiedź: nie. Zaproponowałem ograniczenie pewnych kategoryj zbrojeń. I to odrzucono. Zaproponowałem zupełne wykluczenie lotnictwa z działań wojennych. To również odrzucono. Zaproponowałem ograniczenia użycia broni powietrznej. Wszystko to odrzucono i powiedziano: „Właśnie lotnictwo jest tą bronią, przy pomocy której chcemy pokonać wasz reżim“.

Jestem jednak człowiekiem, który niczego nie robi połowicznie. Jeżeli już dochodzi do tego, że zmuszony jestem się bronić, wówczas bronię się z nieokiełzanym fanatyzmem.

I tak doszło do obecnej wojny. Zrobiłem w tej mierze wszystko, co w ogóle leży w ramach możliwości ludzkich, posuwałem się prawie aż do uspokojenia samego siebie, aby jej uniknąć. Mówiłem z ich dyplomatami i zaklinałem ich, aby pozwolili dojść do głosu rozsądkowi. Ale nie udało się zapobiec. Oni chcieli wojny i nawet nie robili z tego tajemnicy. Od siedmiu lat Churchill głośno twierdził: „Chcę wojny!“ Życzenie jege spełniono.

Boli mnie, że narody zmuszone są walczyć z sobą, narody, które chętnie widziałbym idące zgodnie ręka w rękę, narody, które moim zdaniem mogłyby tworzyć samo dobro. Ale jeżeli pewni panowie wytyczyli sobie jako cel zlikwidowanie nas, to musimy zgotować im niespodziankę. I sądzę, że ta niespodzianka już się rozpoczęła.

Jesteśmy dziś uzbrojeni i przygotowani na wszelką ewentualność. Anglia może robić co chce. Z każdym tygodniem odbierze ona coraz cięższe ciosy, a gdyby chciała podjąć próbę usadowienia się gdzieć na kontynencie, to znowu pokażemy co umimy!

Dodam jeszcze do tego: Z tego, cośmy się nauczyli nie zapomnieliśmy niczego. Prawdopodobnie też Anglicy niczego nie zapomnieli.

Także i walki powietrzne: nie chcieliśmy jej, ale podjęliśmy ją i doprowadzimy ją do samego końca.

Ja wojny powietrznej nie chciałem, wciąż się przeciw niej broniłem. Zabroniłem z początku dokonywania nocnych ataków lotniczych W londynie mówiono wówczas: „Aha, to dlatego, że oni nie umieją latać w nocy!“

Od siebie dodam: czy my umimy latać w nocy — o tym się chyba już dowiedzieli. Ale w nocy nie można tak dokładnie wymierzyć bomb, a ja pragnąłem, aby atakowano tylko obiekty ważne z punktu widzenia wojskowego, aby atakowany tylko pozycje frontowe, aby walczyli żołnierze z żołnierzami, a nie z kobietami i dziećmi. Dlatego nie przeprowadzaliśmy żadnych nocnych ataków. Kiedy atakowaliśmy Paryż, celem naszym były jedynie paryskie obiekty wojskowe. Nasi lotnicy celowali wspaniale. O tym mógł się każdy przekonać, kto to widział.

Wówczas wiekiemu strategikowi Churchilowi wpadło do głowy rozpoczęcie nieograniczonej wojny powietrznej w porze nocnej. Rozpocząłem ją — i teraz zgodzili się na tę wojnę. Prowadzimy ją zdecydowanie i odważnie przy użyciu materiałów i środków, na jakie nas stać. Jeżeli zaś nadejdzie godzina ostatecznej rozprawy, to do niej staniemy. Ale chciałbym już teraz oświadczyć tym panom: o terminie tej rozprawy my będziemy decydowali! Pod tym względem jestem ostrożny. Na Zachodzie mogliśmy atakować jeszcze w jesieni zeszłego roku, ale chciałem wyczekać na odpowiedni moment i sądzę, że nam się to opłaciło...

Taka już jest istota naszego państwa, że nawet w okresie wojny oszczędzamy i szanujemy życie ludzkie. Nie chcemy osiągać sukcesów prestiżowych, dokonywać ataków prestiżowych, ale pragniemy kierować się wyłącznie rozważnym, wyłącznie wojskowym punktem widzenia. Wszystkiego, co niekonieczne pragniemy uniknąć. Poza tym wszyscy żyjemy nadzieją, że może nadejdzie godzina, w której znowu zwycięży rozsądek i przywróci nam pokój.

Ale jedno musi świat przyjąć do wiadomości: klęska Niemiec nigdy nie nadejdzie. Nie może być wymuszona ani środkami wojskowymi, ani przy pomocy czasu, ani środkami gospodarczymi. Nie jestem człowiekiem, który raz podjętą walkę przegrywa na własną niekorzyść! W naszej i mojej osobistej encyklopedii nie ma wyrazu „kapitulacja“.

Obecnie bowiem zmaganie się nie jest jedynie walką o chwilę obecną, lecz przede wszystkim walką o przyszłość.

Urzeczystwienie naszych celów również w przyszłości okaże się bardzo cennym. Wygranie obecnej wojny oznacza tyle, że nie wygrało jej kilku przemysłowców, czy też milionerów, lub kilku kapitalistów, względnie kilku wysoko urodzonych szlachciców lub jakieś kółko mieszczańskie. Robotnicy! W mojej osobie musicie uznać rzecznika waszych spraw i waszych celów! Sam wywodzę się z ludu i dla tego ludu poświęciłem cale me życie. Skoro ta ciężka walka skończy się, to skończy się tylko odcinek pracy, po którym nastąpi nowa praca. Postawiliśmy sobie za zadanie stworzenie wielkigo planu, którego cele zbiegają się w budowie państwa prawdziwie społecznego i jego stałym i ustawicznym ustalaniu się. Równocześnie postanowiliśmy osiągnąć to wszystko, co umożliwia zapewniony byt i czyni życie wartościowym.

Zdecydowaliśmy się raz po raz usuwać te przeszkody, które utrudniają jednostkom w zajęciu miejsca odpowiadającego ich zdolnościom, miejsca im należnego. Mamy silną i niewzruszoną wolę stworzenia takiego państwa społecznego, które będzie musiało być wzorem we wszystkich dziedzinach życia.

W tym dopiero widzimy ostateczne zwycięstwo! Widzieliśmy bowiem jak to wyglądało po drugiej stronie. Przed 20-tu laty pozornie przecież inni zwyciężyli. A co dało to zwycięstwo? Nic, tylko nędzę i nieszczęście! Z tego zwycięstwa wynikło bezrobocie. Wygrali prowadzoną przez siebie walkę tylko dla kilku dynastyj finansistów, które rządzą swoim rynkiem kapitałowym, dla kilkuset osobników, którzy dyrygują w gruncie rzeczy tymi narodami. Powinno to być dla nas wszystkich dobrą nauczką.

Kiedy zakończy się obecna wojna, wówczas powinna się rozpocząć olbrzymia praca twórcza, wówczas powinna zabrzmieć wielka pobudka do pracy. Wówczas zaprzestaniemy fabrykacji armat i rozpoczniemy pracę pokojową, nową pracę organizacyjną, obliczoną na milionowe masy. Wtedy dopiero pokażemy światu, kto jest w rzeczywistości panem, kto w rzeczywistości rządzi: kapitał czy praca! I wówczas z tej pracy powstanie to wielkie państwo, z którym każdy jest związany fantastycznym uczuciem miłości, ponieważ stanie się ono ojczyzną nawet dla najbiedniejszych.

Nawet dla tych najbiedniejszych otworzy się wówczas nowe życie. Ale mógłby mi ktoś powiedzieć: „To jest fantazja przyszłości, to są mrzonki!“

To co wyznaczam sobie dziś jako plan i cel, to nie jest nic w porównaniu z tym, co mam już poza sobą w dziedzinie osiągniętych rezultatów.

To co zamierzam jest łatwiejsze i pewniejsze do osiągnięcia niż to co byłem zmuszony wywalczyć dotychczas. A chcemy osiągnąć i osiągniemy z pewnością wielkie państwo, oparte na pokoju, pracy, dobrobycie i kulturze“!

Mowa kanclerza Rzeszy raz po raz była przerywana entuzjastycznymi demonstrancjami solidarności tysięcy obecnych słuchaczy i znalazła bardzo przychylne przyjęcie nie tylko w krajach związanych z Niemcami węzłami przyjaźni, ale również w państwach neutralnych.

Ograniczone działania bojowe wskutek złych warunków atmosferycznych

Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje: Złe warunki atmosferyczne ograniczyły również w dniu 10 i w nocy na 11 grudnia działalność lotnictwa do zbrojnych lotów wywiadowczych. W Printon Sea zaobserwowano celne trafienia na terenie portu, przy czym wywiązały się wielkie chmury dymów, ponadto na terenach fabrycznych pomiędzy Folkestone i Canterbury. Przed Harwich zaatakowano bombami i artylerią okrętową jeden okręt handlowy. Baterie dział dalekonośnych marynarki wojennej i armii wzięły pod skuteczny ogień nieprzyjacielskie okręty, usiłujące przepłynąć przez kanał La Manche. Baterie dział dalekonośnych armii ostrzeliwały koło wieczora skutecznie obiekty wojskowe na obszarze przybrzeżnym koło Dover. W nocy na 11 grudnia kilka nieprzyjacielskich samolotów bojowych zrzuciło pewną liczbę bomb rozpryskowych i zapalających na obszarach okupowanych i nad południowo-zachodnimi Niemcami. Poza poważnym uszkodzeniem przytułku dla dzieci w pewnym mieście w południowo-zachodnich Niemczech oraz lekkim uszkodzeniu budynków w kilku miejscowościach w Eifel, nie wyrządzono żadnych godnych wzmianki szkód materialnych. Na terenie Rzeszy dwie osoby cywilne ranne. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła wczoraj dwa samoloty nieprzyjacielskie typu „Bristol-Blenheim“. Po stronie niemieckiej nie było żadnych strat.

Stosunki sowiecko-bułgarskie

Sowiecka prasa śledzi z wielkim zainteresowaniem wydane ostatnio przez rząd bułgarski oświadczenia dotyczące polityki zagranicznej, wyrażające się w postaci debat parlamentarnych oraz głosów prasy. Na szczególne podkreślenie zasługują słowa wypowiedziane przez ministra spraw zagranicznych Popoffa na temat stosunków bułgarsko-sowieckich. Według komunikatu TASS z Sofii miał minister Popoff oświadczyć, iż Rosja sowiecka uznała prawa Bułgarii do Dobrudży południowej. Fakt ten korzystnie wpłynął na rozwój stosunków Bułgarii z Związkiem Sowietów, a równocześnie spowodował poważne zwiększenie się obrotu towarowego. Popoff wyraził nadzieję na dalszy poprawny rozwój wzajemnych stosunków w tym samym duchu i z korzyściami dla obydwu krajów.

Czy Anglia znów odstąpi swe posiadłości kolonialne?

Buenos Aires. Dziennik „Noticias Graficas" przynosi w formie pogłoski wiadomość, jakoby rząd argentyński miał wykorzystać pobyt angielskiej delegacji handlowej pod kierownictwem Lorda Wellingtona w Buenos Aires w celu omówienia sprawy zwrotu na rzecz Argentyny wysp Malwin, będących w posiadaniu W. Brytanii. Dziennik dowiaduje się nawet jakoby miał istnieć zamiar niezwłocznego przekazania wysp Argentynie.

Stany Zjednoczone nie pertraktują w sprawie baz obronnych

Mexiko City. Ministerstwo spraw zagranicznych Meksyku w oświadczeniu rozesłanym do prasy zakomunikowało, iż niektóre agencje prasowe miały rozpowszechniać informacje jakoby rządy Meksyku i Stanów Zjednoczonych badały możliwość odstąpienia kontrtorpedowców amerykańskiej marynarki wzamian za udzielenie zgody na budowę baz obronnych marynarki i lotnictwa na terenach meksykańskich. W związku z powyższym powiadomiło ministerstwo spraw zagranicznych, że wszelkie na ten temat wiadomości pozbawione są podstaw.

Katastrofalny huragan nawiedził Filipiny

Manilla. W ubiegłym tygodniu nawiedził Filipiny katastrofalny huragan, w czasie którego — jak donosi „Associated" — zginęło 81 osób. Na jednej tylko wyspie Calleua ofiarą katastrofy padło 60 mieszkańców. Z komunikatu gubernatora prowincji Albay wynika, iz ponad 100 osób odniosło obrażenia. Olbrzymie szkody wyrządził huragan wśród budynków i zbiorów. Gubernator zwrócił się z żądaniem natychmiastowego dostarczenia środków żywności, odzieży, materiałów budowlanych, tudzież lekarstw.

Wiadomości potoczne

JĘDRZEJÓW

15. XII. 1940 r.

Ujęcie zabójcy śp. plutonowego Gracy

W tych dniach polska policja komunalna w Złotnikach ujęła jednego z najniebezpieczniejszych złodziei i zbrodniarza na terenie powiatu jędrzejowskiego, Witolda Koniecznego vel Szmidta, vel Płoszaja, vel Warszawiaka, zabójcy śp. plutonowego Gracy. Młody, bo zaledwie 20-letni Konieczny, posługujący się kilkoma nazwiskami, jest jędrzejowianinem, zamieszkałym u swej babki przy ul. Skroniowskiej 13. Zawód złodziejski Konieczny obrał sobie zaraz po opuszczeniu szkoły powszechnej. Za kradzież został zasądzony przez sąd okręgowy w Kielcach na „dom poprawczy" aż do pełnoletności i umieszczony w Szubinie (poznańskie). Z powodu działań wojennych opuścił zakład i z pewnym już doświadczeniem jął się procederu złodziejskiego, kradł co się dało. Jego to dziełem były kradzieże w sklepie Szymczaka, w „Zeorku", Łukasiewicza, wysiedleńca - inż. Rolbieckiego, w kościele św. Trójcy i szeregu innych kradzieży, na wyszczególnienie których potrzeba by było dużo miejsca. Aż przyszło do zabójstwa śp. plutonowego Gracy. Konieczny zastrzelił go podstępnie, aby pozbyć się raz na zawsze prześladowcy, śp. Graca bowiem stale tropił niebezpiecznego przestępcę i paraliżował jego „robotę" złodziejską. Po zabójstwie śp. Gracy Konieczny zniknął i sądzono ogólnie, że udał się do Zagłębia Dąbrowskiego. Tymczasem dzięki stałej inwigilacji stwierdzono, że ukrywa się on we wsi Mniszek (gm. Złotniki). Po upewnieniu się o miejscu przebywania, policja z posterunku Złotniki ujęła Koniecznego w mieszkaniu jednego z gospodarzy we wsi Diament w czasie snu. Aresztowanie nastąpiło tak szybko, że Konieczny nie zdążył zrobić użytku z broni, którą miał w pogotowiu pod poduszką. W czasie eskortowania Konieczny usiłował zbiec, co mu się jednak nie udało i skutego w kajdankach przewieziono do aresztu miejskiego w Jędrzejowie. Odebrano od niego broń z nabojami, większą sumę gotówki i wiele rzeczy pochodzących z kradzieży. O dalszych szczegółach „działalności" niezwykle sprytnego złodzieja napiszemy w następnym numerze.

Kino „Bajka" wyświetla od 11 do 18 grudnia film p. t. „Pierwsza miłość pensjonarki".

KIELCE

Pokaz maszyn rolniczych odbył się na dworze w Czarnowie pod Kielcami w dniu 8 grudnia w południe. Zademonstrowano: narzędzia do obróbki gleby, pługi, kultywatory, brony, narzędzia do uprawy ziemniaków, narzędzia do usuwania chwastów.

Kradzież pasów transmisyjnych. W tych dniach dokonano kradzieży pasów transmisyjnych skórzanych: z hali tartaku firmy Heeresbarackenbau w Zagnańsku pod Kielcami oraz z fabryki Bolesława Petucha w Kielcach Młynarska 20. W tej ostatniej fabryce łupem złodziei padło pięć pasów różnej długości i szerokości. W obydwóch wypadkach sprawcy nieznani.

Specjalne pociągi kolejowe w okresie świątecznym

W związku z nadchodzącymi świętami i spodziewanym znaczniejszym w tym okresie ruchem pasażerskim na liniach kolejowych Gen. Gub. szereg pociągów odwołanych przed niedawnym czasem zostanie przywróconych. Zwiększona zostanie również i ilość wagonów poszczególnych pociągów, co znacznie przyczyni się do usprawnienia ruchu. Pociągi te kursować będą tylko w okresie od 20-go do 24-go grudnia i od 26-go grudnia br. do 5-go stycznia 1941 r. na następujących liniach:

Osobowe: z Warszawy (odjazd 4.45) do Częstochowy (przyjazd 10.39), z Warszawy (12.03) przez Tłuszcz do Małkini (15.15) z Warszawy (12.57) przez Dęblin, Lublin do Chełma (20.55), z Warszawy (14 57) przez Łowicz do Kutna (18.04), z Warszawy (21.15) przez Mińsk do Siedlc (0.08).

Pośpieszne: z Warszawy (6 30) przez Kutno do Poznania (13.01), **z Warszawy (7.27) przez Radom, Kielce do Krakowa (14.16)**, z Warszawy (19.30) przez Dęblin do Lublina (23.29).

Pociągi powrotne - pośpieszne: z Poznania (17.38) przez Kutno do Warszawy (0.09), z Lublina (5 35) przez Dęblin do Warszawy (9.33), **z Krakowa (16.32) przez Kielce, Radom do Warszawy (23.06).**

Powrotne - osobowe: z Kutna (22 29) przez Łowicz do Warszawy (1.39), z Siedlc (4.35) przez Mińsk do Warszawy (7.27), z Małkini (5.24) przez Tłuszcz do Warszawy (8.09), z Częstochowy (8.05) przez Piotrków, Koluszki do Warszawy (43 54), z Chełma (6.53) przez Lublin, Dęblin do Warszawy (15.42).

Prócz tego uruchomione będą w tym okresie specjalne pociągi dalekobieżne na trasach: Kraków — Berlin, Kraków — Wiedeń, Łódź — Berlin, Kraków — Zakopane, Kraków Krynica, Kraków — Przemyśl.

Rozkład jazdy

obowiązujący

w okresie świątecznym

od 20-go do 24-go grudnia
i od 26 go grudnia do 5-go stycznia

Pociągi kursujące tylko w okresie świątecznym (pociągi pospieszne)

wychodzą z Kielc o 11.26, przybywają do Jędrzejowa o 12 16, do Krakowa zaś o 14.16

wychodzą z Krakowa o 16 32 i przybywają do Jędrzejowa o 18 26, do Kielc zaś o 19.17

Kielce	Jędrzejów	Tunel	Kraków	Katowice
2.02	3.10	4.05	5.32	—
5.29	6 37	7.30	—	10.55
7.32	8.39	9.32	11.02	—
11.26	**12.16**	**13.02**	**14.16**	—
11.44	12.52	13.45	—	17.00
—	—	—	—	—
—	—	—	—	—
17.06	18.14	19.07	—	22.25
18.14	19.22	20.16	21.42	—
21.29	**22.20**	**23.07**	**0.19**	—
—	—	—	—	—

Katowice	Kraków	Tunel	Jędrzejów	Kielce
—	22.50	0.25	1.15	2.21
23.26	—	3.00	4 01	5.06
—	—	—	—	—
—	**6.48**	**8.07**	**8.49**	**9.45**
5.31	—	8.49	9.39	10.48
—	—	—	—	—
—	12.04	13.40	14.30	15.36
—	—	—	—	—
—	**16.32**	**17.45**	**18.26**	**19.17**
—	17.30	19 30	20.21	21.24
16.46	--	20 00	20.48	21.55

Pociągi przyjeżdżające do Kielc o godzinie	mają dalsze połączenie na
2 21	Warszawę
5 06	Dęblin, Łuków
9 40	Warszawę
10 45	Warszawę
15 34	(tylko do Kielc)
19.17	Warszawy
21.26	Dęblin
21.55	(tylko do Kielc)

Kielce	Włoszczowa	Częstochowa
5.18	7.02	9.25
11.32	13.16	15.27
—	—	—

Częstochowa	Włoszczowa	Kielce
—	—	—
13 44	15.51	17.28
18.59	21.30	23.14